

# „Królowie” toru wyścigowego

## Sylwetki najpopularniejszych żokei

W lutym r. b. obchodził w Londynie dżamentowe gody 81-letni żokej angielski, Charles Wood. Znał jubilat ma lat 79. Oboje czują się świetnie.

Wood, w świecie sportowym Anglii jest osobistością niezwykłą: wygrał trzykrotnie „derby”, a w ogóle 1750 pierwszych nagród na wyścigach. Wood był swego czasu najpopularniejszym człowiekiem w Anglii. Sławniejszym od niego był chyba Fred Archer.

Archer zdobył sukcesy przez trzydzieści lat, bez przerwy. Była to wówczas rzecz trudniejsza niż dzisiaj, ponieważ dni wyścigowych było znacznie mniej, a więc konkurencja znacznie silniejsza. Przytem jeszcze pewne okoliczności utrudniały mu zwycięstwa. Mierzył on 1,74 metra wysokości, co jak na wzrost żokeja jest bardzo dużo. Najnowocześniejsza kobieta nie uprawia tak intensywnie kuracji odchudzającej, jak to czynił musiał Archer.

Mając lat dwadzieścia pięć, wygrał już Archer dwukrotnie każdą klasyczną gonitwę angielską. Karmił się wyłącznie szampanem, pijąc codziennie jedną flaszkę i zjadając do tego jeden sucharek z kawalkiem mięsa.

Pod wrażeniem śmierci żony, Archer popełnił samobójstwo. Stało się to w dniu 9 listopada 1888 r. Na rok przedtem odniósł Archer 246 zwycięstw w ciągu jednego sezonu, a w ogóle odniósł 2750 zwycięstw. Cztery razy wygrał angielskie derby, a sześć razy nagrodę St. Leger. Przeciętnie zwyciężał 200 razy w roku.

Pewnego dnia na polu wyścigowym zjawił się szach perski Nasreddin, towarzysząc ówczesnemu królowi, późniejszemu królowi Edwardowi VII. Tego dnia jeździł w derby Archer i koń króla został pobity. Wówczas szach perski powiedział do króla: „Pewnie każe pan mu głowę uciąć, skoro zwyciężył pańskiego konia”.

Ów szach perski był synem tego szacha, który na zaproszenie go przez cesarza Franciszka Józefa do Freudenau na wyścigi, odpowiedział:

„Poco mam jechać na wyścigi. I tak wiem, że jeden koń biega szybciej od drugiego”.

Samobójstwem skończył również najsłynniejszy żokej węgierski Geza Janew. Jednakże Janek dożył późnego wieku, podczas, gdy Archer zastrzelił się mając lat 29. Dzisiaj najpopularniejszym, żokejem w Anglii jest Gordon Richards. Przed dwoma laty wygrał on swe 247 zwycięstw w jednym roku, ustanawiając w ten sposób rekord. Jest to rekord europejski, gdyż światowy należy do żokeja M. Millera, który wygrał w jednym roku 388 biegów. Nie trzeba jednak zapominać, że sezon w Ameryce trwa okragły rok, podczas gdy w Anglii tylko od marca do listopada.

# Nic nowego pod słońcem... Kosmetyka w Starym Rzymie

## na usługach pięknych pań

Kobiety już w starożytności używały różnych środków do podnieśnięcia swych wdzięków. Obecnie pewien uczony archeolog rzymski pisze bardzo ciekawe rzeczy o kobietach starożytnego Rzymu. I one wiedziały, co to są zabiegi kosmetyczne, pudry, kremy, odłuszczejące, gorsety i peruki. Rysunki odkryte w wykopaliskach starogreckich na Krecie wskazują na nienaturalną smukłość ówczesnych kobiet, przeciwko czemu przeciwstawiał się już sławny anatom grecki Galien, który m. in. stosowane wówczas biustonosze i gorsety nazywał „tyranami zdrowia kobiety” — wykazując szkodliwy ich wpływ na budowę kośćca i rozwój mięśni.

Kuracje odłuszczejące w starożytnym Rzymie były powszechnie stosowane. Podstawy nowoczesnej kosmetyki znane były już wówczas. Łażnie parowe, masaże i t. p. zabiegi należały do codziennych zajęć pięknej pani rzymskiej. Gorset kreteński znany był dobrze modnisiom Rzymu.

Moda ówczesna zwracała również uwagę na uczesanie i kolor włosów. Po podboju Germanii, panie rzymskie najchętniej nosiły peruki z rudych lub blond włosów germanek. Z początku stosowano barwikę do włosów, które jednak okazały się szkodliwe dla skóry.

Import włosów z nad brzegów Renu były intratną gałęzią handlu rzymskiego.

W wykopaliskach Rzymu natrafiano często wśród obiektów codziennego użytku na pięknie rzeźbione, małe okrągłe pudełeczka, wykładane nieraz drogą masą. Długo nie umiano sobie wyobrazić ich użyteczności. Kiedyś w jednym z takich misternych pudełek odkryto resztki pudru.

Odkrycie to było jakby promieniem oświetlającym intymne życie pani rzymskiej, która nie ustępując w niczem swym siostrom współczesnym różowała twarz wonnym pudrem, używała różnych eliksirów i proszków do zębów, namaszczała się wonnościami, o których dziś niejednokrotnie nie mamy pojęcia.

W buduarze rzymskiej wytwor niś znaleźć było można, jak na to wskazują ostatnie wykopaliska, rurki z cennymi perfumami, nożyki do paznokci, puderniczki, lusterka, szpilki do włosów, puszki z pomadą i innymi maściami wonnymi. Nierzadko przez zapomnienie, pani zażywająca ranego spaceru zostawiała na stole sztuczne zęby z kości słoniowej, osadzone na cieniutkich złotych drucikach.

# Ze wspomnień szofera dworskiego

## Sensacyjne szczegóły abdykacji Karola Habsburga — ostatniego cesarza Austrii

Wśród kierowników taksówek i autobusów w Czerniowcach zażywa wielkiej estymy 42-letni szofer Dumitru Evoletz, o którym wszyscy wiedzą, że był w swoim czasie szoferem Jego Cesarskiej Mości Karola austriackiego. Podczas wojny światowej Evoletz wstąpił do wojska.

Gdy dowiedziano się, że był dawniejszym szoferem u księcia Bibesco, przydzielono go do dyspozycji cesarza Karola, przebywającego wówczas w kwatery głównej w Badenie. Szoferem przybytnym cesarza był niejaki Lehner. Dumitru jeździł zawsze autem zapasowym tuż za cesarzem. Jeżeli pierwsze auto ulegało defektowi, Karol przesiadał do samochodu Dumitru.

Wysoko dramatycznie brzmią wspomnienia Dumitru Evoletza z ostatnich dni monarchii. Na krótko przed rewolucją rodzina cesarska przebywała w Gödöllő. Pewne dni para cesarska opuściła nieoczekiwanie zamek i wróciła pociągami dworskimi do Wiednia. W dwa dni potem nadszedł telegraficzny rozkaz przewiezienia również i dzieci do stolicy.

W owym czasie cały kraj był już objęty pożogą rewolucji, tak, że podróż dzieci cesarskich była wielce ryzykowna. Brat cesarowej Zytli, książę Rene parmeński polecił więc szoferom zamalować godła cesarskie na drzewcach samochodów oraz zamiast liberji dworskiej włożyć zwykłe cywilne ubrania.

Ponieważ obawiano się, że prosta droga z Gödöllő do Wiednia jest zajęta przez oddziały rewolucjonistów, pojechano przez Słowację. W ciągu owego dnia auta odbyły 480 kilometrów i po północy przybyły do Schönbrunn. Z pałacu wybiegła cesarzowa Zytla. Placząc i śmiejąc się naprzemian poczęła ścisnąć i obsypanywać pocałunkami swe dzieci, najpierw następcę tronu Ottona, a potem jego brata i siostry. Po jedenastu dniach Schönbrunn stał się już nie zbyt bezpieczny i rodzina cesarska przeniosła się na zamek Echartsau.

Nastąpiły ciężkie czasy. Głód dał się we znaki i Habsburgom. Cesarz wychodził więc często na polowania, by zaopatrzyć kuchnię przynajmniej w dziczyznę. A wreszcie w marcu 1919 Dumitru Evoletz odwiózł autem rodzinę cesarską na dworzec kolejowy, skąd pociągami, eskortowanym przez angielskich żołnierzy ostatni władca Austrii wyjechał do Szwajcarii.

# Z całego świata

### SEDZIOWE W TRAMWAJACH

Zwazek pracowników tramwajów w Pradze Czeskiej zaproponował, by kilku sędziów praskiego sądu karnego nauczyło się prowadzić wóz tramwajowy i zapoznalo się praktycznie z trudnościami, jakie stwarza prowadzenie tramwaju przy stałym wzrastającym ruchu ulicznym. Tramwajarzom chodzi o to, by za ewentualne katastrofy sądzeni byli przez ludzi praktycznie znających ich trudną i ciężką pracę.

### AZJATYCKA MUCHA

W Słowacji stwierdzono trzy wypadki bardzo rzadkiej w Europie choroby oczu, spowodowanej przez larwę muchy azjatyckiej „Wohlfart magnifica”. Dwa pacjenci zostali poddani leczeniu w klinice ocznej w Zilinie, gdzie w jednym wypadku udało się usunąć z oka larwę w drodze operacji, w drugim natomiast zdołano oko wyczyć przez zastrzyki atropiny. Pojawienie się tej rzadkiej choroby w Słowacji tłumaczy sobie koła lekarskie tem, że z powodu lekkiej zimy dostała się tu z Azji pewna ilość much polowego gatunku.

### POLACY W DANII

W Kopenhadze w dniach 2 i 3 bm., odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich związków polskich w Danii przy udziale wiceprezesa światowego Związku Polaków Szwedzkiego i dyr. Sworakowskiego. Zjazd otworzył poseł R. P. Sokolnicki.

### SPRAWA JANSONA

Szwedzkie organizacje robotnicze zorganizowały w całym kraju szereg wieców, na których uchwalono rezolucje, domagające się uwolnienia marnarza szwedzkiego Jansona, skazanego przez sąd niemiecki na więzienie za to, że wręczył robotnikowi niemieckiemu dziennik, nie mający debitu w Niemczech.

### SATYSFAKCJA FROTA

W następstwie demonstracji, skierowanych dn. 7 lutego w paryskim pałacu sprawiedliwości przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych Frotowi, rada adwokacka udzieliła ostrzeżenia adw. Maratowi, który spoliczkował Frota oraz zawiesiła w czynnościach na przeciąg dni 14 adw. Calzant, który obrzucił b. ministra obelgami.

### 12 SAMOLOTÓW TYGODNIOWO

W ciągu bieżącego roku tygodniowo produkcja angielskiego przemysłu lotniczego, wynosi 12 samolotów tygodniowo.

Wczoraj zastrajkowało 6000 robotników w fabryce samolotów bombardujących.

### WIERNIA ALBANIA

Włochy odnowił układ z Albanją, mocą którego wypłacać będą Albanj 8 mil. lirów rocznie oraz zaległości za lat 5 na cele obrony narodowej i rozbudowa port w Durazzo. Oba państwa zawierają sojusz odporny, a Włochy otrzymują koncesje na eksploatację bogactw mineralnych.

### GOTÓWKA ZA JEŃCÓW

Na posiedzeniu konferencji pokojowej w sprawie Chaco, delegat Boliwii wręczył ministrowi spraw zagranicznych Argentyny Saavedra Lamas sumę 2,400,000 piastrow, stanowiącą należność za repatriację jeńców boliwijskich z Paragwaju.

# O człowieku, który poślubił niemowlę

## Komedja France'a przez radio

Rabelais wspomina, że studenci w jego czasach grali komedję o człowieku, który poślubił niemowlę. Anatol France, wielbiciel Rabelais'a, postanowił własną treścią wypełnić ów tytuł i tak powstała jedyna rzecz sceniczna autora „Tais”.

Doskonałą tę komedję nada Polskie Radio w niedzielę o 18.15 w przekładzie Boy-Zeleńskiego w

# Węgierskie lipy

## dia Berlina

W związku z budową kolei podziemnej w Berlinie padło ofiarą wiele lip w słynnej alei „Pod lipami”. Obiegły prasę nawet pogłoski, że lipy celowo zostały wycięte, aby zwiększyć przestrzeń, potrzebną dla defilad oraz uroczystości wojskowych.

Tymczasem ostatnio zarząd miejski rozpiął przetarg na dostawę lip. Nadeszło wiele krajowych oraz zagranicznych ofert. Zwyciężyli Węgrzy.

opracowaniu radjofonicznym Józefa Mayena.

# HUMOR

## ANONIM

— Ze chce pan coś ofiarować na cel dobroczynny?  
— Owszem, proszę bardzo, oto czek!  
— Ale czek jest niepodpisany!  
— Pragnę być filantropem anonimowym!  
(Tit-Bits)

# WYNALAZCA

— Czem się zajmuje mąż pani?  
— Jest wynalazcą?  
— Oho, A, co wynalazł?  
— Co wieczór nową wymówkę, gdy się spóźni.  
(Le Rire)

# LOGIKA

Szef: — Czemu spóźnił się pan do biura o trzy kwadranse, panie Müller?  
Müller: — Spadłem ze schodów.  
Szef: — Nonsens! To nie może przecież trwać tak długo!  
(Jugend)

Zygmunt Jurkowski

# Księżycowe interesy

Powieść

Zdającą czempredę do café „Pierrot”, Paweł myślał o nim przez chwilę. — Cóż mu pozostaje innego, jak załatwienie sprawunków Dorocie? Zdolnej, lecz roztrzęsanej nieco artystce, przysłał się czasem taki mały człowieczek pod ręką. Wyreczy ją w niejednym, to i owo załatwi. Nieporadna figurka u boku będzie dla niej pożytecznym kontrastem w doborze zachowaty, tegich dochanków.

Nowy kierownik „Pierrota” pokazał mu listę tancerzy, którzy występowali. Figurowały tam jednak same pseudonimy, jakie za przykładem filmowych gwiazd zwykli sobie obrać wędrowni artyści. Nie mogąc się zorientować z tych nazwisk, Paweł wpadł na pomysł przejrzenia programów z fotografiami. Wśród licznych podobizn nie znalazł Urszuli. Przeprosiwszy dyrektora udał się na poszukiwania do „Colombiny” i tu natrafił na zdjęcie pary tańczącej — niestety niewyraźne odbite, na którym, jak mu się w pierwszej chwili wydało — poznał Urszulę. Przypatrzył się jednak uważniej, stracił tę pewność, Tancerz, z którym była na fotografii, zasłaniał jej w ruchu tańczącym połowę twarzy rękawem. Natomiast nogi i cała budowa ciała wskazywała identyczność z Urszulą. Właściwie nawet podobieństwo widzialnej części było bardzo duże, dla zupełnej jednak pewności nie wystarczało. Tancerka nazywała się „Luna”, który to pseudonim nie miał nic wspólnego z imieniem Urszula.

— Nie pamięta pan jej prawdziwego nazwiska? — wypyttywał dyrektora.

— Nie znałem go wcale, tyle się tych tancerzy przewija.

— A nazwiska tancerza?

Dyrektor wziął program do ręki i przyjrzał się jeszcze raz uważnie.

— Zdaje się że ...coś na K... acha pamiętam nazywa się Liszajec. Karol Liszajec.

— No to zgadza się, to jest napewno ta — orzekł Paweł — a nie wie pan przypadkiem dokąd wyjechała?

— Owszem, teraz sobie przypominam, wyjechała do Budapesztu. Tak, poznała tu jakiegoś węgierskiego bankiera i wyjechała z nim razem.

— No to dziękuję — powiedział Paweł i zabrał się do odeszcia. Stary program schował do kieszeni na pamiętkę. — Pojechała w świat — myślał idąc ulicą — a może to nie ona? — ukłula go znówu niepewność — ależ nie to napewno ona — Liszajec — przecież to jej dawny partner. Nie miał jednak zupełnej pewności i już nigdy jej nie uzyskał. Pani Urszula bowiem nie pokazała się więcej w stolicy a słuchy które dochodziły o niej czasami były sprzeczne ze sobą i mgliste. Zastąpiły ją manekiny w których zwielokrotniona i nieśmiertelna królowała w sklepowych witrynach.

Za dwa tygodnie, a najwyżej trzy... wraca Małgosia. Zdawałoby się, że nie to ważnego. O wiele donioślejsze znaczenie miałby powrót ministra, który zawarł przymierze z sąsiednim narodem — pakt nieagresji na dziesięć lat! Kompania honorowa witalaby go na dworcu, delegacje ze sztabami, salwy armatnie i tak dalej... ale Małgosia nie miała znaczenia dla państwa. Cóż w tem wielkiego? Dziwna rzecz, ale przyjazd tej prostej dziewczyny — w niczem nie zmieniający wzajemnego stosunku mocarstw — interesował Pawła więcej, niż przyjazd ministra (zdradzał jak zwykle dziwność zainteresowań). W tym wypadku dawał się poznać, jako egoista hołdujący swojej niezdrównej fantazji. A skąd mu się to wzięło? Wstyd się przyznać — z wierutnego głupstwa.

Pewnej nocy Małgosia przysniła mu się prosto. Któż wierzy w sny? Jedyne wiejskie baby kupujące na jarmarkach senniki egipskie — ale człowiek żyjący w centrum cywilizacji? Doprawdy wstyd. A jednak sen był powodem wzrastającej tęsknoty Pawła za Małgosią. Bzdurny sen.

W jakiś czas po wycieku — kiedy to przysłała do niego z Urszulą, a potem nie pokazywała się długo — przysniła mu się ni stąd ni zowąd. Pewnie przejeżdżała się na kolację, lub też spała nie na tym boku co trzeba, dość, że ukazała mu się we śnie jak żywa. I chociaż w snach wszystko jest dopuszczalne, Małgosia nie zrobiła nic nadzwyczajnego — coś do niego mówiła, o czem wspominał po przebudzeniu i gdzieś chodzili razem po sennych bezdrożach. Dopiero, gdy się obudził, zaczął myśleć o niej i poczuł nieprzepartą ochotę porozmawiania z nią o czemkolwiek. Zatelefonoował — przyczem niewiedomo dlaczego uczuł lekką treść — i poprosił ją o spotkanie. Zgodziła się chętnie i zobaczyli się w kawiarni. Rozmawiali o różnych głupstwach. Paweł pytał, jak jej się powodzi, a Małgosia pytała go o to samo.

Od słowa do słowa, zgadali się o spóźnie, która wydała tak świetne owoce. Dziwiła się i dopytywała skąd ma tyle pieniędzy — wyjaśnił, że dostał w spadku. Uwierzyła. I odtąd spotykali się codziennie pracując razem. Zaczęło się znówu porządkowanie pokoju Pawła (bo Małgosia przestrzegała porządku) i nad udręką jego samotności, roztoczyła opiekunkę skrzydła. Sprawa brzydkiego nosa — wobec cisnących się natarczywie pieniędzy — wynikała sama przez się i operacja została postanowiona. Szykując się do podróży, Małgosia przy całej przedsięwziętości, odczuła lek. Bała się jak mała dziewczynka, która poraz pierwszy idzie do szkoły bez niańki. Starala się ukryć przestrasz i pakując manatki, nadabiała minę, ale Paweł przyłapał ją corażto, na pełnych łekach zamyślenia.

— Tęchórz się oblatuje — zakpił z niej.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-63 (redaktor naczelny), 666-65 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.

Wydział ogłoszeń 691-66. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 2,30 miesięcznie; wydanie 1. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3,30 miesięcznie.

### Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1,50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekiarskie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczą się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-66 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.